

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kultura/93028,Witold-Hulewicz-poeta-radiowiec-i-konspirator.html>



Utworzony po wojnie cmentarz w Palmirach – miejsce pamięci pomordowanych – 2020 r. Fot. Sławek Kasper (IPN)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Witold Hulewicz – poeta, radiowiec i konspirator

Autor: IZABELLA KOPCZYŃSKA 09.07.2023

Witold Hulewicz zapisał się na kartach historii jako literat, tłumacz, krytyk i pracownik rozgłośni radiowej Polskiego Radia. W Wielkopolsce odegrał swoją rolę jako organizator łączności podczas Powstania Wielkopolskiego i wydawca czasopisma „Zdrój”. Jego drogi prowadziły do Poznania, Wilna i Warszawy, a zakończyły się w sposób tragiczny w Palmirach.

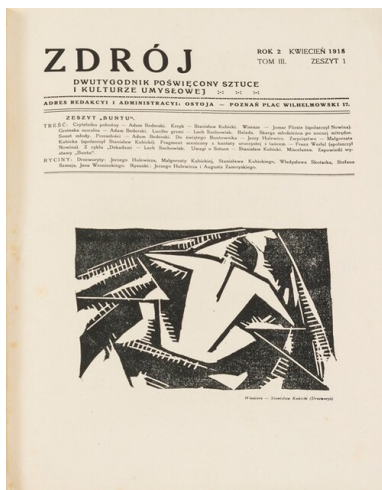
Witold Hulewicz urodził się 26 listopada 1895 r. w Kościankach koło Wrześni w majątku rodzinnym jako syn Leona Hulewicza i Heleny z Kaczkowskich. Był najmłodszym synem i miał trzech starszych braci oraz trzy siostry. Tradycje patriotyczne w rodzinie Hulewiczów były mocno zakorzenione, o czym świadczy chociażby fakt nadania typowo polskich imion. Starszy brat Witolda, Bohdan wspominał, że ojciec wybrał imiona słowiańskie, posiadające odpowiedniki w języku niemieckim, bowiem nie chciał, aby w metrykach i dokumentach urzędowych zniekształcano polskie imiona jego dzieci. Od najmłodszych lat Helena zaszczepiła w Witoldzie zamiłowanie do poezji i muzyki. Nauczyła go grać na fortepianie oraz recytować wiersze.

Początki konspiracji, pisarstwa i służby

Witold Hulewicz już w czasie nauki w gimnazjum w Lesznie i Śremie należał do tajnej organizacji samokształceniowej o nazwie Towarzystwo Tomasza Zana. Później uczęszczał do gimnazjum w Gnieźnie. Kontynuował swego rodzaju tradycję rodzinną, bowiem starsi bracia Jerzy i Bohdan należeli do tej samej patriotycznej organizacji, a Bohdan był inicjatorem powołania tej organizacji w szkole. Do pracy w tej organizacji zostali dobrze przygotowani przez rodziców, według słów Bohdana:

„Rodzice moi bardzo dbali o naukę języka polskiego, historii, literatury i geografii ziem polskich. Wszystkie wakacje były poświęcone intensywnej nauce pod kierownictwem rodziców, toteż moi trzej bracia i ja byliśmy do tej roli stosunkowo dobrze przygotowani”.

Po wybuchu I wojny światowej powołano Witolda do armii pruskiej. Służył w oddziałach łączności m.in. w Fortecznym Oddziale Telegraficznym w Poznaniu, a następnie w dywizyjnym oddziale telegraficznym na froncie wołyńskim. W 1916 r. skierowany został na front francuski. W czasie przebywania na froncie pisał listy do matki, opisując w nich trudną codzienność żołnierza. Listy te drukowano później w lokalnych gazetach m.in. w „Dzienniku Poznańskim” i „Kurierze Poznańskim”. W tym okresie rozpoczęła się jego twórczość literacka. Pisał wiersze i opowiadania, które ukazywały się w czasopiśmie „Zdrój” założonym wspólnie z braćmi Jerzym i Bohdanem. Ten dwutygodnik literacko-artystyczny wydawała ich Spółka Wydawnicza „Ostoja”, którą założyli za namową Stanisława Przybyszewskiego.



„Zdrój”, czasopismo wydawane przez braci Hulewiczów (Ze zbiorów Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej)

W 1918 r. Witold wrócił do Poznania i włączył się w przygotowania do Powstania Wielkopolskiego. Organizował wspólnie z porucznikiem Kazimierzem Jasnochem służbę łączności, podlegającą Sztabowi Głównemu na czele z Mieczysławem Paluchem i bratem Bohdanem. W styczniu 1919 r. zajmował się działalnością propagandowo-informacyjną jako adiutant Okręgu Wojskowego w Poznaniu. Był współorganizatorem 1 Baonu Telegraficznego Armii Wielkopolskiej, a następnie dowódcą 4 Kompanii telegraficznej 3 Dywizji Strzelców Wielkopolskich. W tym czasie pełnił funkcję redaktora miesięcznika Wojsk Technicznych Wielkopolski „Wiedza Techniczna”. W 1920 r. sprawował rolę adiutanta Ochotniczej Eskadry Lotniczej w Poznaniu, a od października był referentem regulaminów i wyszkolenia w Sekcji Wojsk Lotniczych II Departamentu.



Witold Hulewicz (I rząd, 1. z lewej) podczas wizyty Naczelnika

Państwa w Poznaniu, 27 października 1919 r. Józef Piłsudski w otoczeniu oficerów wojsk wielkopolskich odbiera defiladę. Widoczni m.in.: gen. Józef Dowbor-Muśnicki (na pierwszym planie bokiem), por. Bolesław Wieniawa-Długoszowski (na prawo za plecami Naczelnika), Władysław Seyda (I rząd, 1. z prawej, w płaszczu). Fot. z zasobu Narodowego Archiwum Cyfrowego

Literat i radiowiec

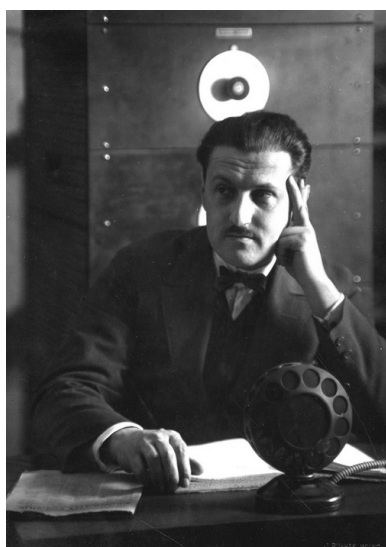
Dopiero w 1921 r. Witold został zwolniony do rezerwy w stopniu kapitana, z przydziałem do 1 pułku łączności. Wówczas mógł kontynuować naukę i studiował filologię polską oraz muzykologię na Uniwersytecie Poznańskim. W tym samym czasie ukazał się jego pierwszy tomik poezji „Płomień w garści”, później przetłumaczył na język niemiecki powieść Maxa Broda, a to tylko zapoczątkowało jego działalność jako tłumacza dzieł niemieckich autorów. Jednym z jego ulubionych autorów był Rainer Maria Rilke. W 1921 r. wspólnie z bratem Jerzym utworzył poznański oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich. Po odbyciu kilkumiesięcznej praktyki u Jana Jachowskiego, znanego poznańskiego księgarza, Witold przeniósł się do Warszawy, gdzie do 1924 r. prowadził razem z Kazimierzem Paszkowskim Spółkę Wydawniczą „Hulewicz i Paszkowski”.



Witold Hulewicz delegacji

**literatów wileńskich składa
wieniec przed pomnikiem Adama
Mickiewicza w Paryżu, 1929 r.
Fot. z zasobu Narodowego
Archiwum Cyfrowego**

W 1925 roku po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie postanowił tam zostać. Pracował przez okres dwóch lat jako krytyk literacki Teatru „Reduta” Juliusza Osterwy, a od 1927 r. pełnił funkcję kierownika programowego Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia, później zostając jej dyrektorem. W Wilnie utworzył Związek Zawodowy Literatów Polskich, w ramach którego organizował co tydzień Środy Literackie w celi Konrada w klasztorze oo. Bazylianów. Czesław Miłosz twierdził, że Witold Hulewicz był jednym z głównych organizatorów życia kulturalnego w Wilnie w tamtym czasie. Hulewicz zapraszał do radia wielu znanych artystów i pisarzy m.in. Zofię Nałkowską, Juliana Tuwima czy Marię Dąbrowską. W czasie pobytu w Wilnie redagował „Tygodnik Wileński” i wydał tomik poezji „Miasto pod chmurami”. W 1932 r. był współzałożycielem Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych. W 1935 r. kierownictwo centrali Polskiego Radia powołało Hulewicza na stanowisko kierownika Wydziału Literackiego. Był twórcą słuchowiska Teatru Wyobraźni czy „Pogrzebu Kiejstuta”, będącego pierwszym oryginalnym słuchowiskiem radiowym, a także prowadził audycje poświęcone Fryderykowi Chopinowi. Za swoje zasługi został odznaczony w 1936 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta i Medalem Niepodległości. W 1937 r. Hulewiczowi przyznano nagrodę im. Filomatów za całokształt twórczości literackiej i zasługi dla rozwoju kulturalnego Wilna.



**Witold Hulewicz przed
mikrofonem wileńskiej rozgłośni
Polskiego Radia, 1927-1935 r.**

**Fot. z zasobu Narodowego
Archiwum Cyfrowego**



**Witold Hulewicz (pierwszy z
prawej) w towarzystwie innych
pracowników rozgłośni Polskiego
Radia w Wilnie, 1929 r. Fot. z
zasobu Narodowego Archiwum
Cyfrowego**

Po wybuchu II wojny światowej Hulewicz jako znawca kultury niemieckiej wygłaszał w czasie swoich audycji radiowych przemówienia skierowane do żołnierzy niemieckich, bowiem chciał nawoływać do zaprzestania polityki hitlerowskiej. Dnia 7 września 1939 r. opuścił z żoną i współpracownikami z Polskiego Radia Warszawę, w celu udania się do Rumunii. Tadeusz Łopalewski wspominał owe przemówienie i wyjazd Hulewicza, stwierdzając, że:

„Szaleństwem było po takich wystąpieniach zostawać w kapitulującej stolicy. Dał się więc porwać fali uciekających dygnitarzy, miał swój samochód. We Lwowie, po drodze do Zaleszczyk, zmienił plany i wrócił do Warszawy, już okupowanej”.

Znów w konspiracji

Po powrocie do Warszawy, za pośrednictwem Stanisława Lorentza otrzymał posadę tłumacza w magistracie. Działał w konspiracyjnej organizacji Komendy Obrońców Polski pod pseudonimem „Grzegorz”. Pełnił funkcję szefa Wydziału Propagandy Komendy Głównej i redaktora czasopisma tej organizacji „Polska Żyje”. Bohdan

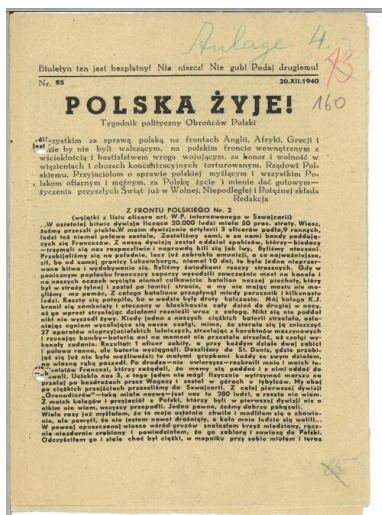
Hulewicz wspominał, że Witold sam składał, drukował i kolportował pismo. Współpracował przy wydawaniu tego pisma razem ze Zofią Kossak-Szczucką czy Witoldem Wieńkowskim. Według Stanisława Lorentza na początku okupacji Witold Hulewicz był głównym inicjatorem propagandy antyhitlerowskiej polegającej na pisaniu pism i ulotek adresowanych do Niemców. Celem tego było demaskowanie w oczach niemieckich hitlerowskiej propagandy i przedstawienie z perspektywy Polski faktów dotyczących wojny. W nocy z 31 sierpnia na 1 września w mieszkaniu Witolda zjawiono się Gestapo. Wydarzenie to opisuje córka Witolda, Agnieszka:

„Ojciec stukał na maszynie artykuł do następnego numeru, rozległ się tupot ciężkich butów na schodach i w chwilę potem łomot do drzwi. Ojciec zdążył usunąć maszynę i poszedł otworzyć. Gestapo!... Rewizja trwała około godziny i nie dała rezultatów. Na szczęście wszystkie wydrukowane numery zostały wydane [...] Wychodząc, pozostawili Ojcu nakaz stawienia się na Szucha w poniedziałek rano, dla dokonania formalności”.

Został aresztowany przez gestapo 2 września 1940 r., kilka dni później aresztowano również jego żonę Stefanię. Hulewicza osadzono w więzieniu na Pawiaku, gdzie był brutalnie przesłuchiwany i torturowany, ale nikogo nie zdradził. Witold w grypsie przysłanym do córki Agnieszki, napisał:

„Biją strasznie. Nie powiedziałem nic. Wsypał... może nie wytrzymał”.

Agnieszka Hulewicz-Feillowa wspomina, że ojciec na konfrontacjach nie przyznawał się do niczego i nikogo nigdy nie poznawał, udawał, że o niczym nie wiedział. Witold nadal kierował pracą pisma „Polska Żyje” z Pawiaka, pisząc artykuły i przesyłając je przez polskich oddziałowych, w ten sposób drwił z Gestapo. Czasami Niemcy angażowali Witolda Hulewicza do roli tłumacza z uwagi na jego świetną znajomość języka niemieckiego. Na początku 1941 r. Witold przetrzymywany był w pomieszczeniu Dunkelzelle (ciemnicy), bez okien, bez pryczy i tak niskim, że nie było możliwości się wyprostować. Niemcy pomimo torturowania Hulewicza nie byli w stanie wyciągnąć z niego żadnych informacji. Postanowili wozić go na przesłuchania na aleje Szucha, skąd wracał w stanie nadającym się tylko na leczenie szpitalne. W czasie pobytu na Pawiaku Witold znał również tragiczny losy swoich bliskich, bowiem w listach do swojej Matki pisał, że myśli o swoim bracie Wacławie, którego wysłano do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, o Bohdanie przebywającym przez prawie cały okres II wojny światowej w oflagu w Dorsten, a następnie Dössel. Wspominał również o swoim bratanku Macieju wywiezionym do Auschwitz, w którym zmarł na tyfus. Do więzienia na Pawiaku w grudniu trafiła również córka Witolda.



„Polska Żyje”, pismo wydawane przez Komendę Obrońców Polski (ze zbiorów IPN)

Palmiry

Dnia 12 czerwca 1941 r. o czwartej rano w Boże Ciało do więzienia na ul. Dzielnej 24/26 zwanym Pawiakiem przyjechały wozy, by zabrać 15 mężczyzn i 14 kobiet na egzekucję. W tym dniu droga życia Witolda Hulewicza zakończyła się w lesie palmirskim. Niemcy stwarzali pozory, że transporty o świcie i pozwolenie więźniom na zabranie walizek, plecaków i paczek żywnościowych, a nawet oddanie im dokumentów osobistych i przedmiotów złożonych w depozyt oznaczało wywiezienie do obozów koncentracyjnych. Dopiero zdawano sobie sprawę z prawdziwego miejsca celu transportu, gdy samochody wjeżdżały na polną drogę, a następnie do lasu. Po przyjeździe na miejsce krępowano ręce więźniom i zakładano czarne opaski na oczy, później ustawiano nad krawędzią świeżo wykopanego dołu o głębokości od 2,5 do 3 metrów i oddawano strzały. Po egzekucji Niemcy zakopywali doły, maskowali igliwiami, a potem obsadzali młodymi sosnami. W egzekucji dnia 12 czerwca 1941 r. oprócz Witolda Hulewicza, zginął również Stanisław Piasecki, dziennikarz i krytyk literacki oraz Jerzy Szurig prawnik i współpracownik Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej. Informacja o dokonaniu tej egzekucji znalazła się w prasie podziemnej „Biuletynie Informacyjnym”, wymieniając wśród rozstrzelanych nazwisko Hulewicza. Agnieszka dowiedziała się o tym dokładnie 12 czerwca od zaprzyjaźnionego strażnika z Pawiaka, który dostarczał rzeczy i wiadomości dla Witolda. Brat Witolda, Jerzy, który po jego aresztowaniu przejął kierownictwo pisma „Polska Żyje”, o śmierci Witolda dowiedział się dopiero w momencie, gdy do jego mieszkania przyszli znajomi ze Związku Literatów, by uzgodnić treść nekrologu i termin nabożeństwa żałobnego. Według Bohdana, Jerzy nie dał po sobie nic znać. Ustalił wszystkie

formalności z kolegami i w chwili odpoczynku podczas malowania portretu, usiadł w fotelu, w którym zmarł. Miało to miejsce 1 lipca 1941 r. O losie Hulewicza pisał Stanisław Helsztyński w następujący sposób:

„Witold Hulewicz, jadąc z gromadą towarzyszy i towarzyszek w aucie ciężarowym dla lasu palmirskiego, bez wątpienia odczuwał tragiczną ironię, która przypadła w dziedzictwie jego młodemu życiu. On, który cztery najlepsze lata spędził przymusowo na froncie niemieckim na zachodzie, walcząc za Rzeszę przeciw koalicji, który część swego pracowitego życia spędził na przyswajaniu dzieł niemieckich społeczeństwu polskiemu, on przyjaciel Rilkego, biograf Beethovena, tłumacz Goethego, Henryka Kleista, Tomasza Manna, Maksa Broda jechał na miejsce stracenia w leśnym pustkowiu, w zwartym nienawistnym kole Niemców, którzy strzelali do ofiar nad brzegiem przygotowanego dołu”.



Kolumna samochodów z transportem więźniów na miejsce straceń w Palmirach, 1939-1941 r. (ze zbiorów IPN)